

Sygnatura akt VI Ka 1215/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **19 lutego 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Marzena Mocek

po rozpoznaniu w dniu 12 lutego 2016 r.

sprawy **A. M.** ur. (...) w S.,

syna Z. i H.

obwinionego z art. 92a kw

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 9 września 2015 r. sygnatura akt IX W 2359/14

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk w zw.z art. 109 § 2 kpw oraz art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. zmienia punkt 1 zaskarżonego wyroku, przyjmując, iż przekroczenie dopuszczalnej prędkości nastąpiło o wartość 44 (czterdzieści cztery) km/h;
2. w pozostałym zakresie utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;
3. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 40 (czterdzieści) złotych.

Sygn. akt VI Ka 1215/15

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się skuteczna jedynie o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia konieczne oraz uzasadnione stało się dokonanie zmiany zapadłego wyroku w jego punkcie 1 poprzez przyjęcie, że przekroczenie dopuszczalnej prędkości nastąpiło o wartość 44 km/h.

Sąd Rejonowy błędnie bowiem i sprzecznie z elementarnymi regułami arytmetycznymi przyjął w opisie czynu przypisanego obwinionemu, iż przekroczenie prędkości wynosiło 4 km/h. Tymczasem wcześniejsze fragmenty opisu mówiły jednoznacznie, że prędkość dozwolona kształtowała się maksymalnie na 140 km/h, zaś pojazd A. M. rozwijał prędkość 184 km/h. Proste działanie odejmowania wskazuje tym samym, iż przekroczenie nastąpiło o wartość 44 km/h.

Omawiane uchybienie sugerujące jednak omyłkę typu pisarskiego powodowało – z uwagi na naprowadzone wyżej pozostałe elementy opisu przypisanego obwinionemu wykroczenia – wewnętrzną sprzeczność w dyspozycji wyroku, wymagającą korekty orzeczenia.

Poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne opisane w części sprawozdawczej zaskarżonego wyroku – podzielone przez Sąd odwoławczy przekonywały o stwierdzeniu w postępowaniu rozpoznawczym przekroczenia dopuszczalnej prędkości o 44 km/h. Również wniosek o ukaranie posługiwał się takim właśnie rozmiarem przekroczenia, co znalazło zarazem wyraz w treści zarzutu postawionego A. M. w toku czynności wyjaśniających (vide: k 8 verte – 9).

Z całą pewnością zatem tej wielkości przekroczenie stanowiło przedmiot osądu (czego nie kwestionował też ani obwiniony, ani obrońca), po czym przypisano je A. M. (co obrońca – w ślad za obwinionym już podważa, lecz nie co do rozmiaru, a co do zasady – w ogólności).

Modyfikacja wyroku wprowadzona przez Sąd Okręgowy nie oznaczała tym samym – zważywszy kierunek zaskarżenia – pogorszenia sytuacji prawnej obwinionego.

Apelacja obrońcy, co do istoty rzeczy – zasadna natomiast nie była i na uwzględnienie nie zasługiwała.

Sąd jurysdykcyjny dokonał w przedmiotowej sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych i nie naruszył w stopniu mogącym mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia – prawa procesowego. Nie doszło też do żadnych uchybień prawa materialnego. Nie budziło wątpliwości rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy A. M., a nadto prawnej oceny przypisanego mu czynu. Także wymierzona kara grzywny za rażąco surową uchodzić nie mogła.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony (wbrew odmiennemu pogładowi apelującego) materiał dowodowy poddał następnie trafnej analizie i ocenie wyprowadzając poprawne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu I instancji zaprezentowany w pisemnych motywach zapadłego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylecia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd Rejonowy wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary wyjaśnieniom obwinionego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd orzekający oceny przeprowadzonego na rozprawie główniej materiału dowodowego ani też do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym. Również część sprawozdawcza orzeczenia w pełni odpowiada wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Obrońca ma oczywiście rację wytykając brak powołania w kwalifikacji prawnej normy sankcjonowanej w sytuacji, gdy przepis art. 92 a kw ma charakter blankietowy i w materii określenia naruszonej reguły obowiązującej w ruchu drogowym „odsyła” niejako do przepisów innej ustawy, a to – Prawa o ruchu drogowym. To niewątpliwe uchybienie formalne (gdyż przepis sankcjonowany winien być zostać w sposób wyraźny przytoczony w kwalifikacji prawnej czynu przypisanego) nie rodziło jednak – w ocenie Sądu II instancji – skutków tak dalekosiężnych i doniosłych jak powołuje to obrońca.

Maksymalne dozwolone prędkości dla określonych typów pojazdów oraz dla określonych kategorii dróg wprost i jednoznacznie wyraża przepis art. 20 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym. Także skarżący nie miał najmniejszych trudności z prawidłowym „odnalezieniem” i odczytaniem tego przepisu, o czym świadczy treść uzasadnienia środka odwoławczego.

Między innymi w ust. 3 pkt. 1 lit. a powyższego artykułu przewidziano dla samochodów osobowych maksymalną prędkość dopuszczalną na autostradach w wysokości 140 km/h. Taką właśnie kategorią drogi poruszał się natomiast krytycznego dnia A. M..

Wspomniany wyżej przepis – w całej swej rozciągłości – zawiera natomiast najbardziej podstawowe, elementarne wręcz zasady bezpiecznego korzystania z dróg publicznych, toteż winien on być dokładnie znany każdej dosłownie osobie dysponującej uprawnieniami do kierowania pojazdami mechanicznymi, a zatem również obwinionemu.

„Domyślne” niejako odwołanie się przez Sąd jurysdykcyjny do reguł wynikających z uregulowania art. 20 ustawy – Prawo o ruchu drogowym nie mogło tym samym oznaczać jakiegokolwiek dla A. M. – zaskoczenia. Tym bardziej nie mogło powodować „praktycznej nieczytelności i niezrozumiałości wyroku” – jak pisze obrońca – ograniczającej uprawnienia procesowe obwinionego, a zwłaszcza prawo do obrony.

Po wtóre, odtworzony również przez Sąd Okręgowy zapis utrwalony w dniu 2 grudnia 2014 r. przy pomocy videorejestratora w kontekście zeznań obu przesłuchanych w sprawie świadków – funkcjonariuszy Policji – stanowił dostateczną i wystarczającą podstawę do stwierdzenia, iż przekroczenie prędkości w wykonaniu A. M. faktycznie miało miejsce, a zatem do uznania jego sprawstwa i winy, jak również stwierdzenia, że nie zaistniała konieczność i potrzeba powoływania biegłych z dziedzin postulowanych przez obrońcę dla zbadania prawidłowości dokonanych pomiarów oraz „odczytu” i zinterpretowania treści owego zapisu. Nadto dla zbadania wpływu czynników wymienianych przez autora apelacji na prawidłowość i precyzję pomiarów.

Wątpliwości nie ulegało, że zapis powyższy dokonany został na dwóch odrębnych plikach. Ewidentnie jednak oba te zapisy dotyczyły jednego i tego samego zdarzenia oraz jednego i tego samego pojazdu. Radiowóz policyjny z całą pewnością poruszał się za jednym tylko pojazdem – samochodem osobowym o bardzo charakterystycznych cechach, a mianowicie o dwóch parach położonych poziomo, jedna nad drugą – „zapalonych” tylnych świateł. Żadne dosłownie z kolejno mijanych aut osobowych – i to toku obu nagrań – cechy takiej nie posiadało.

Wóz policyjny – jak wspomniano – ewidentnie kierował się, co było dostrzegalne w obu powyższych przypadkach – za tym właśnie samochodem o wspomnianej cesze i identycznej sylwetce filmowanej z tylnej jego półsfery.

Plik drugi stanowił zatem na pewno kontynuację nagrania utrwalonego na pliku pierwszym i w tym sensie można mówić o „ciągłości” obu nagrań. Nie mogło być przeto obawy, iż w rachubę wchodziły dwa różne pojazdy (bądź jeszcze większa ich ilość). Co więcej, na obu plikach to właśnie – nie żadne inne auto – przemieszczając się z dużą prędkością wyprzedzało wszystkie inne widoczne pojazdy jadące zdecydowanie wolniej.

Na drugim pliku dostrzegalny jest ponadto odcinek trasy, gdzie widać jak rzeczony pojazd po zakręcie, po minięciu łuku drogi podąża naprzód po linii bez mała prostej, zaś radiowóz policyjny jadąc za nim utrzymuje stałą odległość i nie zbliża się, poruszając się również po prostej. Samochód obserwowany pozostaje przy tym niezmiennie w polu widzenia przez kilkadziesiąt sekund (około 40), zaś prędkość obu aut jest wyrównana (195 km/h). Takie okoliczności sprzyjały właśnie prawidłowości i precyzji pomiaru.

Na pliku drugim utrwalono oczywiście „przejście” wizji do tylnej półsfery pojazdu policyjnego, lecz zarazem nie ma podstaw, by zakładać, iż ten fragment nagrania dotyczył i obejmował inny samochód aniżeli wcześniej ścigany i filmowany przez funkcjonariuszy. Zdecydowanie odrzucić tu należy przypadkowość lub pomyłkę w objęciu obrazem utrwalonym z tylnej półsfery radiowozu auta obwinionego, które miałyby uprzednio poruszać się wyłącznie z dozwoloną prędkością i nie być tym wozem, którego widok został nagrany wcześniej na pliku pierwszym i poprzedzających fragmentach pliku drugiego. Policjanci długotrwale posiadali kontakt wzrokowy z pojazdem „ściganym” i nie mogło być mowy o mylnym nagraniu z chwilą jego „przeniesienia” do półsfery tylnej radiowozu. Tym bardziej nie wchodzi racjonalnie w rachubę celowe objęcie tym ostatnim zapisem właśnie samochodu A. M., mimo iż dopuszczalnej prędkości nie przekroczył.

Urządzenie było przy tym sprawne technicznie, posiadało aktualny atest, zaś policjanci dysponowali specjalistycznym przeszkoleniem w zakresie jego prawidłowej obsługi. Wystąpił też najmniej jeden odcinek drogi, gdzie w pełni zachowane zostały warunki właściwego i precyzyjnego pomiaru. Nie zasługiwało przeto na akceptację stanowisko obrońcy, by w omawianych wyżej materiałach musiał wypowiadać się biegły, a zatem za słuszne ocenić należało rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego, gdy oddalił on podobne wnioski dowodowe skarżącego.

Z kolei, dołączona do apelacji opinia sporządzona została na użytek innego postępowania, w odmiennych warunkach i okolicznościach. Nie ma ona tym samym mocy dodawanej i znaczenia w przedmiotowej sprawie.

Sąd orzekający prawidłowo też ustalił, wskazał i ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar wymierzonej kary. Uwzględniła ona stopień zawinienia obwinionego i adekwatna jest do stopnia szkodliwości społecznej popełnionego przezeń wykroczenia. Nie przekracza zarazem finansowych i majątkowych możliwości A. M..

Kara ta należycie spełni swe cele zapobiegawcze i wychowawcze oraz w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając zaskarżony wyrok w pozostałej niezmienionej części za prawidłowy Sąd II instancji utrzymał go w tym zakresie w mocy.

O zryczałtowanych wydatkach postępowania odwoławczego oraz o opłacie orzeczono jak w pkt. 3 wyroku niniejszego.